

STANY ZJEDNOCZONE WOBEC WSCHODZĄCYCH MOCARSTW – CHIN, INDII I JAPONII

*Katarzyna
Hołdak*

WIEK XXI BĘDZIE NIEWĄTPLIWIE WIEKIEM AZJI. KONTYNET, NA KTÓRYM ŻYJE POŁOWA LUDNOŚCI ŚWIATA, KTÓREGO GOSPODARKA STANOWI 1/3 GOSPODARKI GLOBALNEJ, NABIERA PIERWSZORZĘDNEGO ZNACZENIA NA PŁASZCZYŹNIE EKONOMICZNEJ, FINANSOWEJ, TECHNOLOGICZNEJ I POLITYCZNEJ. RELACJE MIĘDZY WSCHODZĄCYMI POTĘGAMI (ANG. *EMERGING POWERS*) – CHINAMI, INDIAMI I JAPONIĄ ORAZ ICH STOSUNKI Z JEDYNYM OD KOŃCA ZIMNEJ WOJNY SUPERMOCARSTWEM, STANAMI ZJEDNOCZONYMI, ZDOMINUJĄ SCENĘ MIĘDZYNARODOWĄ, SKUPIAJĄC NA SOBIE UWAGĘ ŚWIATOWEJ OPINII PUBLICZNEJ. STANY ZJEDNOCZONE JESZCZE PRZEZ DŁUGI CZAS UTRZYMAJĄ GLOBALNE PRZYWÓDZTWO, A TYM SAMYM PRZEWODNIĄ ROLĘ W ZAPEWNIENIU BEZPIECZEŃSTWA I STABILNOŚCI W SYSTEMIE MIĘDZYNARODOWYM. JEDNAK SZYBKI WZROST NOWYCH GIGANTÓW AZJATYCKICH BĘDZIE STOPNIOWO USZCZUPLAŁ ICH HEGEMONIĘ, POWODUJĄC EWOLUCJĘ ŚWIATA W STRONĘ WIELOBIEGUNOWOŚCI. PRYMAT WE WSPÓŁCZESNYM ŁADZIE BĘDĄ WYZNACZAŁY: KONKURENCYJNOŚĆ GOSPODARKI, ROZWÓJ TECHNOLOGICZNY, DOSTĘP DO ZŁÓŻ SUROWCÓW ENERGETYCZNYCH ORAZ KONTROLA PRZY WYKORZYSTANIU *SOFT POWER* NAD STRATEGICZNYMI REGIONAMI. TYMCZASEM, WASZYNGTON NIE POSIADA SPÓJNEJ STRATEGII WOBEC PAŃSTW, KTÓRE STANEŁY Z NIM DO RYWALIZACJI W TYCH OBSZARACH.

Administracje prezydentów George'a Busha seniora i Billa Clintona, co prawda, dostrzegały problem pojawienia się i wzrostu nowych potęg w post-zimnowojennym środowisku, jednak zrobiły niewiele, by przygotować Stany Zjednoczone do stawienia im czoła. W latach 90. wyłonienie się mocarstw zdolnych do efektywnej rywalizacji z Amerykanami było uważane za proces bardzo odległy. Sprowokowane przez procesy globalizacji i internacjonalizacji „przyspieszenie” w stosunkach międzynarodowych, w powiązaniu z rekonfiguracją obecności wojskowej Stanów Zjednoczonych na świecie (wycofanie sił z Europy) i reformą instytucji międzynarodowych (m.in. powołanie WTO na bazie GATT, rozszerzenie NATO), postawiło kwestię nowej strategii Waszyngtonu wobec tych państw na porządku dziennym. Zwrot ku rodzącym się gigantom w Azji nastąpił za czasów drugiej kadencji prezydenckiej G.W. Busha, wraz z objęciem przez Condoleezę Rice funkcji sekretarza stanu. Koncentracja na wojnie w Iraku i Afganistanie sprawiała jednak, że problem dostosowania amerykańskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa do ewoluującego układu sił w świecie pozostaje nadal sprawą dość marginalną¹.

Odzwierciedleniem zachodzących zmian w amerykańskiej administracji jest przesuwanie kadr i środków z Europy do Azji. Stany Zjednoczone dokonują również relokacji swoich sił zbrojnych na świecie. Do 2004 r. ponad 250 tys. amerykańskich żołnierzy stacjonowało w 45 państwach, z czego połowa w Niemczech i Korei Płd. W sierpniu 2004 r. G.W. Bush podjął decyzję o redukcji poziomu tych sił o 70 tys. żołnierzy, w wyniku czego 35 proc. amerykańskich baz zostanie do 2014 r. zamkniętych. Większość żołnierzy powróci do Stanów Zjednoczonych, a pozostali zostaną przeniesieni do krajów, które leżą na obrzeżach stref uznanych za nowe regiony niestabilności i zagrożeń – do Europy Wschodniej, Azji Środkowej, w region Pacyfiku².

Ekipa G.B. Busha nie przedstawiła całościowego dokumentu, odnoszącego się do strategicznych interesów Stanów Zjednoczonych w Azji i amerykańskiej wizji równowagi sił w tym regionie. Wiele można jednak wywnioskować ze Strategii Bezpieczeństwa Narodowego, przyjętej przez Białe Dobre w 2006 r.⁴ oraz Czteroletniego Przeglądu Obronnego, przedłożonego przez Pentagon w tym samym roku⁵. W obydwu dokumentach Amerykanie stawiają sobie wobec Azji Wschodniej pięć strategicznych celów:

- 1) zapewnienie swobodnego dostępu do azjatyckiego (zwłaszcza chińskiego) rynku zbytu dla amerykańskich produktów, płodów rolnych

i usług)⁵. Osiągnięciu tego celu służyło m.in. poparcie kandydatury Chin do członkostwa w WTO (grudzień 2001 r.). Jest on również realizowany poprzez zawierane z państwami regionu Porozumienia o wolnym handlu (*Free Trade Agreement*, FTA)⁶;

- 2) zapewnienie stałej obecności wojskowej w regionie. Od czasu powołania floty Indii Wschodnich w 1835 r. (z wyjątkiem lat 1942-1943) potęga marynarki amerykańskiej była budowana na Zachodnim Pacyfiku w sposób systematyczny. Po II wojnie światowej VII Flota umocniła tam swoją obecność i hegemonistyczną pozycję;
- 3) niedopuszczenie do zdominowania Azji Wschodniej przez jedno, antyamerykańskie mocarstwo;
- 4) utrzymanie baz wojskowych w regionie oraz strategicznych sojuszy wojskowych z Japonią, Koreą Płd. i Tajwanem dla podtrzymania potęgi militarnej państwa i zdolności do globalnej projekcji siły poza macierzyste terytorium;

-
- 1) D.W. Drezner, *The New World Order*, Foreign Affairs, March/April 2007, <<http://www.foreignaffairs.org/>>.
 - 2) R.D. Critchlow, *U.S. Military Overseas Basing: New Developments and Oversight Issues for Congress*, CRS Report for Congress, October 31, 2005, <<http://www.fas.org/sgp/crs/natsec/RL33148.pdf>>.
 - 3) *The National Security Strategy of the United States of America*, The White House, March 2006, <<http://www.whitehouse.gov/nsc/nss/2006/nss2006.pdf>>.
 - 4) *Quadrennial Defense Review Report*, Department of Defense, February 6, 2006, <<http://www.defenselink.mil/pubs/pdfs/QDR20060203.pdf>>.
 - 5) M. McDevitt, *The 2006 Quadrennial Defense Review and National Security Strategy: Is There an American Strategic Vision for East Asia?*, Center for Strategic and International Studies, Washington, Issues and Insights Vol. 7, No. 1, s. 1.
 - 6) Stany Zjednoczone zawarły FTA z Australią i Singapurem oraz finalizują tego typu porozumienia z Tajlandią, Malezją i Koreą Płd.

- 5) demokratyzacja regionu (m.in. Filipin, Chin, Półwyspu Koreańskiego, Wietnamu, Indonezji, Tajwanu)⁷.

Celem Waszyngtonu w Azji jest więc zawieranie strategicznych sojuszy oraz gromadzenie wokół siebie partnerów i przyjaciół. Strategia ta zakłada przede wszystkim podejście pośrednie, a więc mało widoczne, nie ofensywne i przy wykorzystaniu *soft power*.

CHINY – STRATEGICZNY RYWAŁ, CZY PARTNER?

Tuż po rozpadzie systemu blokowego, Stany Zjednoczone wyszły z założenia, że pierwszorzędym celem ich polityki zagranicznej powinno pozostać niedopuszczenie do pojawienia się nowej potęgi – potencjalnego rywala⁸. Szybko okazało się jednak, że Chiny wyrosły na istotnego politycznego i gospodarczego gracza w stosunkach międzynarodowych, którego nie jest łatwo zdystansować. Nowa ofensywa dyplomatyczna sprawiła, że Pekin zaczął powoli, lecz sukcesywnie, wkraczać do regionów, takich jak Ameryka Łacińska, Afryka czy Bliski Wschód, stanowiących dotychczas domenę polityki amerykańskiej. Wpływ dynamicznie rozwijającej się gospodarki chińskiej na ceny ropy naftowej i innych surowców naturalnych na rynku światowym oraz konkurencyjność amerykańskich przedsiębiorstw wywołał w Stanach Zjednoczonych rosnące obawy o stabilność ich globalnej wymiany handlowej oraz wartość amerykańskiej waluty⁹.

Od czasu objęcia fotela prezydenckiego przez G.W. Busha Waszyngton zaczął postrzegać ChRL w kategoriach zagrożeń dla bezpieczeństwa. Czteroletni Przewidywany Obronny z 2001 r. wprowadził koncepcję odwodzenia (*dissuasion*) władz w Pekinie od podjęcia niesprobowanej akcji zbrojnej przeciwko Tajwanowi oraz rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi w oparciu o politykę wrogości (antagonizmów, sprzeczności interesów). Strategia ta opiera się na założeniu o konieczności przekonania Chin co do istnienia tak potężnego wspólnego potencjału sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych i Tajwanu, że w konfrontacji z nim Państwo Środka nie ma szans na zwycięstwo, nawet jeśli w pełni wdroży założony program modernizacyjny swojej armii¹⁰.

Twórcą podstaw dla nowej strategii Stanów Zjednoczonych wobec Chin był zastępca sekretarza stanu, Robert Zoelick. W Raporcie przedstawionym

we wrześniu 2005 r. położył on nacisk na uczynienie z ChRL „odpowiedzialnego partnera” (*responsible stakeholder*) w systemie międzynarodowym. Podkreślił wspólnotę chińskich i amerykańskich interesów oraz potrzebę rozwiązywania sporów na drodze współpracy¹¹.

Pokłosiem Raportu R. Zoelika był kolejny Czteroletni Przegląd Obrony z 2006 r., który rozwinął amerykańską percepcję Chin w kontekście „wstępującej potęg na strategicznym rozdrożu”. Stanowi on, że należy przekonać nowe mocarstwa do obrania drogi „odpowiedzialnych partnerów” w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego. Przywódcy, którzy rozważają możliwość stanięcia do rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi i zdobycia nad nimi realnej przewagi, powinni zostać przekonani, iż Amerykanie posiadają takie zdolności wojskowe, że owa rywalizacja nie może zakończyć się powodzeniem, niezależnie od powziętych wysiłków i inwestycji¹².

7) M. McDevitt, *op. cit.*, s. 1-3, 6.

8) Teza taka znalazła się w Wytycznych Planowania Obronnego (*Defense Planning Guidance*), przygotowanych w 1992 r. przez Paula Wolfowitza, ówczesnego podsekretarza stanu ds. polityki obronnej przy sekretarzu obrony, Dicku Cheney’u.

9) A.L. Friedberg, *The Future of US-China Relations*, *International Security*, Vol. 30, No. 2, Fall 2005, s. 7.

10) *Quadrennial Defense Review Report*, Department of Defense, September 30, 2001, <<http://www.defenselink.mil/pubs/pdfs/qdr2001.pdf>>.

11) R. Zoelick, *Whither China: From Membership to Responsibility*, Speech at the National Committee on US-China Relations, New York, September 21, 2005.

12) Warto wspomnieć, że ostatni QDR ustanawia program inwestycji w amerykańskie siły konwencjonalne i strategiczne, aby narzucić potencjalnym rywalom dodatkowe koszty, a jednocześnie zmniejszyć je dla Stanów Zjednoczonych, jak również przedłużyć naukową i technologiczną przewagę Amerykanów w świecie. Na poziomie konwencjonalnym, QDR kładzie nacisk na utrzymanie dominacji Stanów Zjednoczonych w tak kluczowych dla zdolności operacyjnych obszarach, jak możliwość zadania ciosu na daleką odległość, technologia niewidzialności (*stealth*), dominacja w przestrzeni powietrznej i kosmicznej oraz utrzymanie potęgi podwodnej. Na poziomie strategicznym QDR koncentruje się wokół dostosowania tzw. Nowej Triady do dokonywania ataku siłami konwencjonalnymi na daleką odległość oraz obrony przed atakiem raketowym.

Wyrazem postrzegania przez kręgi wojskowe rosnącej w świetle roli Państwa Środka jest również przedłożony Kongresowi przez Departament Obrony ostatni Doroczny Raport o Potędze Wojskowej ChRL¹³. Stwierdza on, że szybki wzrost Chin do poziomu politycznego i wojskowego mocarstwa regionalnego o aspiracjach globalnych będzie miał istotne konsekwencje dla Azji i całego świata. Chiny weszły na ścieżkę rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi i skierowały się ku budowie wojskowej potęgi, wymierzonej przeciwko Tajwanowi oraz strategicznym interesom Waszyngtonu w regionie. Raport wzywa przywódców chińskich do czytelnego sprecyzowania celu militarnej ekspansji państwa, dodając jednocześnie, że ChRL nie stanowi obecnie zagrożenia wojskowego dla Ameryki, ale może stać się jej poważnym konkurentem w niedalekiej przyszłości. Dokument podkreśla zarazem, że Stany Zjednoczone popierają rozwój Państwa Środka jako „odpowiedzialnego partnera” we współpracy międzynarodowej¹⁴.

Powstałe w 2006 r. dokumenty są słabo ze sobą powiązane i zintegrowane. Nie precyzują, w jaki sposób administracja amerykańska powinna nakłaniać liderów komunistycznego reżimu do powzięcia głębszej, strategicznej współpracy z Waszyngtonem. Należy również zauważyć, że chińska strategia „pokojowego wzrostu” przy jednoczesnym ukrywaniu rzeczywistych wydatków na zbrojenia¹⁵ oraz współpracy lub groźeniu parterom Ameryki w regionie jest również swoistą strategią powstrzymywania Stanów Zjednoczonych.

Zainicjowane przez R. Zoelika nowe podejście do Chin niewątpliwie skłoniło Waszyngton do ustanowienia z Pekinem we wrześniu 2006 r. Strategicznego Dialogu Ekonomicznego w sprawach gospodarczych, m.in. w zakresie rezerw walutowych i usług finansowych. Stało się to niezbędne, gdyż deficyt Amerykanów w handlu z Chińczykami wzrósł do 232 mld USD w 2006 r. (w porównaniu z 202 mld USD w 2005 r.)¹⁶, zaś wysokość rezerw w walucie amerykańskiej w ChRL przekroczyła już 1 bln USD. Ponadto, celem jak najszerzego zaangażowania Chin we współpracę w kwestiach międzynarodowych, Stany Zjednoczone zaproponowały Dialog Wyższego Szczebla¹⁷, który stał się forum do dyskusji o kwestiach mających strategiczne znaczenie dla obu państw oraz opejach rozwiązywania problemów międzynarodowych. Powołanie tego forum przyczyniło się do nawiązanie bliższej, choć dość płonnej, współpracy w takich sprawach, jak program nuklearny Iranu i Korei Pn., sytuacja w Darfurze, czy współdziałanie z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej (MAEA) przy zapobieganiu proliferacji broni masowego rażenia¹⁸.

To, co budzi szczególnie niepokój w Waszyngtonie, to rosnące zdolności ChRL do projekcji siły poza terytorium państwa oraz modernizacja chińskiego potencjału wojskowego. Celem tych zbrojeń pozostaje w pierwszej kolejności uzyskanie możliwości zajęcia Tajwanu, przy jednoczesnym odstraszeniu Amerykanów od podjęcia (przy wsparciu Korei Płd. i Japonii) interwencji w obronie kluczowego sojusznika. Służyć ma temu m.in. odnowa strategicznych sił rakietowych (raket balistycznych dalekiego zasięgu) oraz rozbudowa sił powietrznych i marynarki wojennej. Ponadto, strategia bezpieczeństwa narodowego Chin z 2006 r. zakłada uzyskanie zdolności do prowadzenia „wojny informatycznej” (cyberwojny) i stosowania środków asymetrycznych dla zrównoważenia przewagi militarnej Stanów Zjednoczonych. Stąd, Waszyngton z podejrzliwością obserwuje współpracę wojskową Państwa Środka z Rosją oraz rosnący potencjał Chin w technologiach kosmicznych, komunikacji, nawigacji i rozpoznaniu satelitarnym czy konstruowaniu broni antysatelitarnej, zdolnej do

-
- 12) *Quadrennial Defense Review Report 2006, op. cit.*
 - 13) *Annual Report to Congress on the Military Power of the People's Republic of China*, Department of Defense, Spring 2006, <<http://www.defenselink.mil/pubs/pdfs/China%20Report%202006.pdf>>.
 - 14) B. Glosserman, M. McDevitt, L. Peterson, J. Przystup, B. Roberts, P. Saunders, *Sino-Japan Rivalry: A CNA, IDA, NDU/INSS, and Pacific Forum CSIS Project Report*, Center for Strategic and International Studies, Washington, Issues and Insights Vol. 7, No. 2, March 2007, s. 36.
 - 15) Wydatki wojskowe Chin wzrosły oficjalnie w 2006 r. o 14,7 proc. w stosunku do roku poprzedniego, osiągając poziom 35 mld USD. W 2007 r. nakłady te mają zostać podniesione o kolejne 17,8 proc. Jednakże ich rzeczywisty poziom daleko odbiega od deklarowanego. Eksperti szacują, że mogą one być dwu-, a nawet trzykrotnie wyższe. *China Pursues Stronger Navy and Seeks to Calm Fears of Arms Race*, January 8, 2007, <<http://www.pinr.com>>.
 - 16) Dane za: Department of Commerce, <<http://trade.gov/index.asp>>.
 - 17) Pierwsze posiedzenie gremium miało miejsce w listopadzie 2006 r.
 - 18) T.J. Christensen, *The State of US-China Diplomacy*, przemówienie z okazji posiedzenia Amerykańsko-Chińskiej Komisji ds. Ekonomicznych i Bezpieczeństwa, Waszyngton, 2 lutego 2007 r.

ogłuszenia i osłepienia amerykańskich systemów satelitarnych i dezintegracji sieci informatycznej¹⁹.

Celem podtrzymania „pokoju wzrostu” ChRL potrzebuje stabilnego środowiska międzynarodowego, dostępu do złóż surowców naturalnych (energetycznych i innych) oraz bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Szybko rosnąca liczba ludności, powiększająca się klasa średnia, rozwój gospodarczy i infrastrukturalny napędzają w państwie popyt na energię. Do 2020 r. Chiny będą importowały 70 proc. z całości zapotrzebowania na ropę naftową w porównaniu z obecnymi 40 proc., stając się państwem głęboko uzależnionym od dostaw tego surowca z regionu Zatoki Perskiej, Azji Środkowej, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Fakt ten już obecnie determinuje politykę Pekinu wobec takich państw, jak Iran, Sudan, Wenezuela, Zimbabwe czy Uzbekistan, uznanych w Waszyngtonie za stwarzające problemy i zagrożenia. Popycha również Chiny w kierunku budowy floty zdolnej do zabezpieczenia morskich szlaków transportowych oraz zewnętrznej wymiany handlowej ze światem²⁰.

Warto podkreślić, że Chiny w swojej ofensywnej polityce zagranicznej kierują się zasadą *business first* w celu osiągnięcia wymiernych korzyści politycznych (budowy strefy wpływów) i gospodarczych (dostęp do surowców naturalnych), nie oglądając się na negatywne konsekwencje, jakie niesie taka polityka w długiej perspektywie. Dobrym przykładem jest tu stosunek do Afryki. Pekin dokonuje intensywnych inwestycji (często obarczonych wysokim ryzykiem niepowodzenia) w różne sektory gospodarki państw regionu, udziela im atrakcyjnych pożyczek i kredytów oraz nawiązuje stosunki dyplomatyczne z reżimami, bojkotowanymi przez Stany Zjednoczone. Tym samym, skutecznie dyskredytuje politykę Waszyngtonu, w której pomoc finansowa, rozwojowa i inna jest udzielana w zamian za postęp w takich sprawach, jak demokratyzacja, przestrzeganie praw człowieka, wdrażanie zasad gospodarki wolnorynkowej, itd. Budowa osi państw antyamerykańskich i niedemokratycznych nie tylko w Afryce, ale również w Ameryce Łacińskiej, Azji Środkowej i na Bliskim Wschodzie może w przyszłości zapewnić Chinom, a odebrać Stanom Zjednoczonym, polityczną kontrolę nad strategicznymi regionami świata²¹. Ponadto, zwalczanie wpływów amerykańskich w świecie oraz prześciganie Amerykanów w różnych, często mało istotnych dziedzinach (np. w sporcie na Olimpiadzie Letniej w Chinach w 2008 r.) urasta w oczach władz chińskich do kwestii prestiżu międzynarodowego.

O ile Waszyngton wyszedł z założenia, że jego strategicznym celem jest niedopuszczenie do wyłonienia się nowych potęg na świecie, o tyle Pekin zastosował tę samą koncepcję w stosunku do państw azjatyckich²². W przeciwieństwie do Indii i Japonii, ChRL jest stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ, mocarstwem o uznanym statusie nuklearnym w Traktacie o nieprolifracji broni jądrowej (NPT) oraz podmiotem sprawującym od końca II wojny światowej istotne funkcje w stosunkach międzynarodowych, a tym samym jedynym stricte azjatyckim państwem, uznanym przez Waszyngton za partnera do rozmów w kwestiach bezpieczeństwa regionalnego i globalnego. Chiny postrzegają obu sąsiadów bardziej jako kraje zdominowane przez Amerykanów niż samodzielnych graczy, zdolnych do wywierania określonej presji na system międzynarodowy. Aby zapewnić sobie dominację w regionie Azji i Pacyfiku, przyjęły one wobec Japonii strategię powściągnięcia (*restraining*), zaś wobec Indii – strategię powstrzymywania (*containing*)²³. Przykładowo, w polityce w stosunku do Tokio niezwykle ważnym elementem jest pielęgnowanie w świadomości społecznej pamięci o japońskiej agresji na Chiny w latach 30. XX w. i militarystycznej polityce tego państwa wobec innych krajów regionu. Istotne jest również wspieranie Korei Płn., która ma być przeciwwagą do wzrostu japońskiej potęgi w Azji Wschodniej. W stosunku do Indii, głównego rywala na południowym-wschodzie kontynentu, Pekin zacieśnia współpracę i udziela

-
- 19) N. Li, E. MeVadon, Q. Wang, *China's Evolving Military Doctrine*, Center for Strategic and International Studies, Washington, Issues and Insights Vol. 6, No. 20, December 2006 s. 8, 13; *China Outlines Ambitious Objectives in its Defense White Paper*, The Jamestown Foundation, China Brief Vol. 7, Issue 1, January 10, 2007.
- 20) G. Friedman, *Space and Sea-Line Control in China Strategy*, January 23, 2007, <<http://www.stratfor.com>>; *China's Maritime Dilemma*, August 2, 2007, <<http://www.stratfor.com>>.
- 21) Zob. szerzej: K. Holdak, *Strategiczna rywalizacja Chin ze Stanami Zjednoczonymi*, Bezpieczeństwo Narodowe nr 3-4, 2007, s. 212-235.
- 22) D. Shambaugh, *China Engages Asia*, International Security Vol. 29, No. 3, Winter 2004-2005, s. 85.
- 23) M. Malik, *China's Asia Policy: Implications for Japan and India*, Virtual Forum on South Asia Security, Monash Asia Institute, June 1999, <<http://arts.monash.edu.au/mai/savirtualforum/PaperMalik1.htm>>.

różnorakiego wsparcia dyktatorskim reżimom subkontynentu indyjskiego – Pakistanowi, Nepalowi, Birmie i Bangladeszowi. Ponadto, najgłośniej protestuje na forum międzynarodowym przeciwko dopuszczeniu Indii do członkostwa w gronie P-5 (pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ), N-5 (5 uznanych w NPT państw nuklearnych), ASEM (Szczyt Azji i Europy)²⁴, czy APEC (Współpraca Gospodarcza Azji i Pacyfiku)²⁵.

Wzrost potęgi chińskiej wydaje się nieomal pewny, choć niekoniecznie stały i równomierny. W najbliższych latach, czy dekadach, Stany Zjednoczone będą musiały stawić czoła pogłębiającej się przepaści w regionalnych i globalnych interesach obu krajów, zarówno na płaszczyźnie politycznej, wojskowej, jak i ekonomicznej. Kwestie takie, jak obecność Amerykanów w Azji, sytuacja w Cieśninie Tajwańskiej, polityka Waszyngtonu wobec Bliskiego Wschodu (zwłaszcza wobec Iranu), czy proliferacja broni masowego rażenia (w tym północnokoreański program nuklearny i rakietowy), będące obiektem wspólnego zainteresowania, mogą stać się impulsem do bliższej współpracy, ale i otwartej konfrontacji. Wydaje się jednak, że uzależnienia gospodarki amerykańskiej od Chin – jednej strony oraz znaczenie amerykańskiego rynku zbytu dla chińskich produktów – z drugiej strony, sprawi, że oba państwa będą dążyły do zachowania obecnego *status quo* w relacjach dwustronnych, unikając sytuacji konfliktowych. Stosunki między nimi będą ulegały dalszemu zacieśnieniu, sprawiając, że Chiny staną się (jeśli już się nie stały) dla Stanów Zjednoczonych ważniejszym od Rosji partnerem, ale i groźnym rywalem.

JAPONIA – NOWA WIELKA BRYTANIA W AZJI WSCHODNIEJ?

Sojusz z Japonią, sięgający traktatów z 1951 i 1960 r., jest kamieniem węgielnym strategii bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych w regionie Azji i Pacyfiku. Strategiczne partnerstwo z Tokio, podobnie, jak z Seulem i Tajpej, jest fundamentalnym elementem podtrzymującym amerykańską strefę wpływów i dominację na tym obszarze. Na Wyspach Japońskich stacjonuje obecnie największy kontyngent sił zbrojnych (33,4 tys. żołnierzy) Stanów Zjednoczonych w Azji. Znajduje się tam baza morskich sił ekspedycyjnych oraz wysunięta baza lotniskowcowej grupy bojowej *Kitty Hawk*. Japonia zawsze była elastyczna, jeśli chodzi o wykorzystanie rozlokowanych na jej terytorium sił do różnego rodzaju misji i operacji Amerykanów w i poza regionem. Pokrywa ona również 3/4 kosztów ich stałej obecności.

Ogłoszenie w 1996 r. Wspólnej Deklaracji o Partnerstwie Strategicznym w XXI w. nadało nową jakość sojuszowi Waszyngtonu i Tokio, dostosowując go do postzimnowojennego środowiska bezpieczeństwa w Azji. Przyczyniły się również do tego: kryzys wokół programu nuklearnego Korei Płn. w latach 1993-1994 oraz agresywna polityka Phenianu wobec Japonii, a także kryzys w Cieśninie Tajwańskiej w 1996 r. Ponadto, opublikowany w 2000 r. tzw. Raport Nye-Armitage szybko stał się podstawą dla nowej polityki ekipy G. W. Busha, mającej na celu wielopłaszczyznowe zacieśnianie współpracy z Tokio. Raport uznaje Japonię za potencjalnego globalnego partnera Stanów Zjednoczonych. Podkreśla również podstawy sojuszu oparte o wspólnie podzielane wartości i demokratyczny ustrój państwa²⁶. Tymczasem, w 2004 r. na wyspach opublikowano Raport japońskiej Rady ds. Bezpieczeństwa i Zdolności Obronnych, tzw. Raport Araki oraz Wytyczne dla Programu Obrony Narodowej. Oba dokumenty stanowią o konieczności przyjęcia zintegrowanej strategii, która będzie w bardziej elastyczny sposób odpowiadała na nowe wyzwania i zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa. W Raporcie Araki strategiczny sojusz z Waszyngtonem uznano za „dobro publiczne”. Japoński parlament przyjął następnie kilka ustaw dotyczących bezpieczeństwa narodowego i współpracy w tym zakresie ze Stanami Zjednoczonymi i ich siłami zbrojnymi. W 2005 r. na forum Komitetu Konsultacyjnego ds. Bezpieczeństwa oba państwa zgodził się co do listy wspólnie podzielanych globalnych i regionalnych interesów, w tym m.in. pokojowego rozwiązania sporu o Tajwan i zjednoczenia na Półwyspie Koreańskim²⁷.

Po erze pacyfizmu i „pokutowania za zbrodnie” z pierwszej połowy XX w., Japonia, mając na uwadze wzrost nowych potęg azjatyckich, również dąży

24) Indie staną się pełnoprawnym uczestnikiem forum z początkiem 2008 r.

25) Warto dodać, że Indie stały się członkiem ARF – Forum Regionalnego ASEAN – w grudniu 1995 r. przy sprzeciwie Chin; M. Malik, *op. cit.*

26) R.L. Armitage (ed.), *The United States and Japan: Advancing Toward a Mature Partnership*, INSS Special Report, October 2000, <http://www.ndu.edu/inss/strforum/SR_01/SR_Japan>.

27) R.A. Cossa, B. Glosserman, *US-Japan Defense Cooperation: Has Japan Become the Great Britain of Asia?*, Center for Strategic and International Studies, Washington, Issues and Insights Vol. 5, No. 3, s. 1-8.

do zajęcia korzystnej dla siebie pozycji w regionie. W przeciwieństwie do Chin i Indii, rozwój gospodarecy oraz umacnianie wpływów gospodarki japońskiej w gospodarce globalnej trwa już pięć dekad. Stąd, Japonii nie postrzega się w kategoriach szybko wschodzącej potęgi, stwarzającej nowe wyzwania i zagrożenia dla Stanów Zjednoczonych, czy – szerzej – dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Wkraczanie tego państwa na globalną scenę ma inny wymiar, który przejawia się m.in. w debacie nad rolą i charakterem japońskich Sił Samoobrony, wejściem w posiadanie broni jądrowej²⁸ czy dalszą transformacją strategicznego partnerstwa z Waszyngtonem. W kręgach politycznych Tokio coraz głośniejsze i wyraźniej artykułowane są żądania wyzbycia się zależności od Amerykanów, zwłaszcza stosunków opartych na zasadzie „młodszy i starszy brat”. Zaczyna dominować przekonanie o byciu „zakładnikiem” polityki Stanów Zjednoczonych, która izoluje Japonię od niezwykle istotnej współpracy z Chinami. Stąd, podnoszą się głosy domagające się ustanowienia partnerskich – równorzędnych – stosunków z Waszyngtonem. Ponadto, Tokio zmierza do nadania Siłom Samoobrony większych zdolności i możliwości do działania poza rodzimym terytorium. Nowa japońska armia ma być nie tyle liczna i ciężko uzbrojona, ile mobilna, szybka, wyposażona w wysokozaawansowany sprzęt wojskowy oraz zdolna do podejmowania u boku Stanów Zjednoczonych misji ratunkowych, operacji pokojowych i humanitarnych, itd., zarówno na skalę regionalną, jak i globalną. Nie oznacza to wcale ponownej militaryzacji polityki Japonii, czy dążeń do zrzucenia parasola nuklearnego, rozciągniętego przez Amerykanów nad państwem. Jest to raczej wyraz naturalnie zachodzących przemian i reform wewnętrznych, które mają dostosować kraj do szybko ewoluującego środowiska bezpieczeństwa w Azji oraz podtrzymać ciągłość jego rozwoju i pozycji w regionie²⁹.

Sojusz z Japonią nabiera dla Stanów Zjednoczonych coraz większego znaczenia w kontekście wzrostu potęgi Chin, słabnących więzi wojskowych z Koreą Płd., rosnącej roli Azji w handlu światowym, międzynarodowym rynku finansowym i energetycznym oraz proliferacji w regionie technologii do produkcji broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia. Ponadto, Japonia zaczyna odgrywać niezwykle istotną rolę w budowie azjatyckiej części amerykańskiego systemu Obrony Przeciwrakietowej (*Missile Defense*, MD). Pod koniec lat 90., rząd japoński postanowił o wspólnej z Amerykanami instalacji tarczy antyrakietowej (systemu obrony przed rakietami krótkiego i średniego

zasięgu bazowania naziemnego *Patriot-3* oraz morskiego *Aegis*) na swoim terytorium. Dyslokacja ma się odbywać na zasadzie partycypacji Japonii w kosztach realizacji projektu (1,3 mld USD do 2008 r.)³⁰, wspólnego prowadzenia przez oba państwa badań w obronie przeciw-rakietowych i produkcji elementów systemu, jak również współudziału Japonii w dowodzeniu i zarządzaniu MD w regionie. Nie więc dziwnego, że Waszyngton i Tokio postanowiły w maju 2006 r. o dokonaniu transformacji strategicznego partnerstwa. Do fundamentalnych reform zaliczono:

- (1) podniesienie współpracy przy planowaniu kryzysowym (*contingency planning*),
- (2) poprawę interoperacyjności sił zbrojnych i wymianę informacji wywiadowczych,
- (3) wspólne wykorzystywanie obiektów wojskowych przez siły Stanów Zjednoczonych i Siły Samoobrony Japonii,
- (4) współpracę przy rozbudowie zdolności w zakresie obrony przeciw-rakietowej,
- (5) relokację sił amerykańskich w Japonii, zwłaszcza na Okinawie, w tym przemieszczenie skrzydła powietrznego lotniskowcowej grupy bojowej.

Należy zauważyć, że w stosunkach obu państw obserwuje się zachodzenie zmian ewolucyjnych (bynajmniej nie rewolucyjnych), które mają uczynić relacje między nimi bardziej partnerskimi (tj. w przypadku USA-NATO, czy USA-Australia)³¹, a tym samym pozwolić Japonii na zajęcie takiego miejsca w Azji, które będzie odpowiadało jej aspiracjom i potencjałowi. Wreszcie,

28) Zob. szerzej: K. Hołdak, *Perspektywy nuklearyzacji Japonii*, Bezpieczeństwo Narodowe nr 5, 2007.

29) B. Glosserman, M. McDevitt, L. Peterson, J. Przystup, B. Roberts, P. Saunders, *op. cit.*, s. 7,8.

30) S. Ito, *Japan Makes Missile Defense Shield Priority*, Agence France Press, July 07, 2007.

31) J.L. Schoff, *Transformation of U.S.-Japan Alliance*, The Fletcher Forum of World Affairs, Vol. 31:1, Winter 2007, s. 86, 87.

wzmocniony sojusz ma dawać Tokio pewność co do dalszego obowiązywania amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa dla państwa³².

Stany Zjednoczone chciałyby ustanowić z Japonią taki rodzaj specjalnych relacji, jaki posiadają z Wielką Brytanią, zarówno w wymiarze politycznym, wojskowym, jak i gospodarczym (m.in. FTA). Waszyngton oczekuje od Tokio, że stanie się bardziej wiarygodnym partnerem, zdolnym do udzielania wymiernego wsparcia w „długiej wojnie” przeciwko terroryzmowi. Sojusz ma zapewniać odpowiedni poziom obecności Amerykanów w Azji, ograniczając wzrost potęgi Chin oraz narastanie napięcia w Cieśninie Tajwańskiej. Ma on także stać się elementem kompensującym ewentualną utratę amerykańskiej strefy wpływów na Półwyspie Koreańskim w przypadku jego zjednoczenia. Strategiczne partnerstwo, w wizji Amerykanów, miałyby więc spełniać rolę balansującą wobec polityki Pekinu w regionie oraz modelującą po ich myśli kształt Azji Wschodniej.

Warto również dodać, że zaangażowanie wojskowe na Większym Bliskim Wschodzie oraz rosnąca pozycja marynarki chińskiej na Zachodnim Pacyfiku sprawiły, że Stany Zjednoczone zaczęły naciskać na Japonię, podobnie, jak na Koreę Płd., by przejęła większą odpowiedzialność za swoje bezpieczeństwo oraz stała się bardziej aktywna na arenie międzynarodowej. Owa presja, idąca w parze z reformami wewnętrznymi na wyspach, poskutkowała, przykładowo, utworzeniem w styczniu 2007 r. Ministerstwa Obrony (z przekształcenia Agencji Obrony) z ministrem obrony na czele, wysłaniem japońskich Sił Samoobrony do wsparcia (niemilitarnych) operacji Amerykanów w Iraku i Afganistanie oraz przystąpieniem Tokio do Inicjatywy przeciwko Proliferacji Broni Masowego Rażenia (PSI). Impetu nabrała również polityczna i społeczna dyskusja nad zmianą pacyfistycznej konstytucji.

Pomimo tego, Japonia nie wyraża aspiracji do wcielenia się w rolę azjatyckiej Wielkiej Brytanii, która będzie stała murem za Stanami Zjednoczonymi w ich polityce wobec regionu. Tokio jest co prawda głównym sprzymierzeńcem Waszyngtonu w takich sprawach, jak w wojna z terroryzmem i islamskim ekstremizmem, otwieranie gospodarek innych państw na świat, czy przeciwdziałanie proliferacji broni masowego rażenia. Obie stolice mają jednak różny pogląd na bezpieczeństwo międzynarodowe. Japonia, przeciwnie do Stanów Zjednoczonych, nie jest „państwem w stanie wojny” i nie zamierza wysłać swoich Sił Samoobrony do

ofensywnego wspierania operacji ekspedycyjnych amerykańskich sił zbrojnych. Głównym jej celem w stosunkach zewnętrznych jest prowadzenie polityki równoważenia wpływów potęg azjatyckich, niedopuszczenie do agresji raketowo-nuklearnej na państwo ze strony Korei Płn. oraz – zwłaszcza od czasu objęcia rządów przez premiera Szinzo Abe – rozszerzanie wielopłaszczyznowej współpracy z Chinami, w tym wyciszane dwustronnych sporów (zwłaszcza historycznych) oraz unikanie potencjalnych obszarów konfliktowych (np. granica na Morzu Wschodniochińskim). Należy podkreślić, że rząd w Tokio angażuje się w szereg inicjatyw strictly azjatyckich, z których udział Stanów Zjednoczonych został wykluczony (np. ASEAN+3, Szczyt Azji Wschodniej), co ma wyrażać jego niezależność od Waszyngtonu w polityce zagranicznej.

Stosunki amerykańsko-japońskie nie są pozbawione innych istotnych napięć. Spośród nich należy wymienić, trwający od początku lat 80., spór o wymianę handlową i pogłębiający się deficyt Stanów Zjednoczonych w handlu z Japonią³³. Japończycy nałożyli na swój rynek i rodzimą produkcję wiele barier ochronnych oraz stosują w relacjach handlowych z innymi krajami różne instrumenty protekcjonizmu. W konsekwencji, amerykańskie przedsiębiorstwa (dotyczy to zwłaszcza przemysłu motoryzacyjnego i telekomunikacyjnego) od dziesięcioleci mają poważny problem z wejściem na japoński rynek zbytu³⁴. Pomimo nałożonych przez rząd amerykański sankcji (taryf celnych na import japońskich produktów), licznych dwustronnych i wielostronnych (za pośrednictwem GATT/WTO) negocjacji

32) Owo „zapewnienie”, którego Waszyngton udziela – w różnym wymiarze – swoim strategicznym partnerom, zostało zdefiniowane w QDR z 2001 r. jako jeden z głównych celów amerykańskiej polityki bezpieczeństwa. B. Glosserman, M. McDevitt, L. Peterson, J. Przystup, B. Roberts, P. Saunders, *op. cit.*, s. 6, 15.

33) Wymiana handlowa między obydwojma państwami rośnie z roku na rok o około 7,3 proc. Eksport Stanów Zjednoczonych do Japonii osiągnął w 2006 r. wartość 59,6 mld USD (55,4 mld USD w 2005 r.), zaś import z tego państwa był ponad dwukrotnie wyższy – 148,1 mld USD (138,1 mld USD w 2005 r.).

34) *Ignorant armies – US-Japan trade dispute*, National Review, June 26, 1995; E. Kawabata, *Still bilateral after all these years: US-Japan trade negotiations in telecommunications*, Oxford Journals, International Relations of the Asia-Pacific, Vol. 5, No. 1, 2005.

i postępu w niektórych dziedzinach, Waszyngtonowi nie udało się dotychczas nakłonić Tokio do liberalizacji handlu i deregulacji rynku. O strategicznym partnerstwie między oboma państwami na płaszczyźnie gospodarczej jeszcze przez długi czas nie będzie więc mowy. Spór o wymianę handlową niejednokrotnie przekłada się na debatę o reformie strategicznego partnerstwa w sferze bezpieczeństwa. Częstokroć w amerykańskim Kongresie pada (dość retoryczne jednak) pytanie, w zamian za co Stany Zjednoczone mają udzielać Japonii gwarancji bezpieczeństwa, czy angażować się w rozwiązanie sporów Tokio z Rosją o Wyspy Kurylskie, czy z Chinami o Wyspy Spratly (Morze Południowochińskie)³⁵, skoro notorycznie Japonia blokuje dostęp do swojego rynku?

Obserwowane ostatnio pewne ocieplenie w relacjach między Japonią i ChRL, nie zmienia faktu, że oba państwa uważają siebie nawzajem za politycznego, ekonomicznego i wojskowego konkurenta w Azji Wschodniej. Żadne z krajów nie ma zamiaru odgrywać drugoplanowej roli w regionie. Stosunki między nimi nadal obarezone są nierozwiązanymi sporami granicznymi, uprzedzeniami historycznymi i prowokowanym przez nie nacjonalizmem. Japonia obawia się nie tylko protekcji politycznej i wsparcia technologicznego, których Pekin udziela północnokoreańskiemu programowi nuklearnemu i raketowym, ale również zbrojeń samych Chin, mogących sprowokować militaryzację ich polityki zagranicznej. Tymczasem, sojusz Tokio i Waszyngtonu jest w Państwie Środka postrzegany jako instrument podtrzymania amerykańskiej dominacji na Zachodnim Pacyfiku i zahamowania „pokojowego wzrostu” chińskiej potęgi w regionie, a tym samym wymierzony w jego bezpieczeństwo. Pekin bacznie obserwuje toczącą się w ostatnim czasie na Wyspach Japońskich debatę o bezpieczeństwie narodowym i siłach zbrojnych, jak również współpracę Japonii ze Stanami Zjednoczonymi w obronie przeciwraketowej.

W stosunkach chińsko-japońskich można jednak zaobserwować wiele tendencji pozytywnych. Dwustronna wymiana handlowa ulega systematycznemu wzrostowi, zwłaszcza, że gospodarki obu państw są komplementarne (nie konkurencyjne), a to pozwala na absorpcję ewentualnie pojawiających się „wstrząsów gospodarczych”³⁶. Chiny są największym partnerem handlowym Japonii, Japonia jest z kolei trzecim partnerem handlowym Chin (w 2006 r. wymiana handlowa osiągnęła wartość 207 mld USD, a tym samym była 10 razy większa niż między Chinami a Indiami – 25 mld USD). Ponadto Japonia jest trzecim co do

wielkości podmiotem dokonującym bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Chinach (6,5 mld USD w 2005 r.). Przepływ inwestycji i technologii z Wysp Japońskich ma krytyczne znaczenie dla wzrostu gospodarczego i rozwoju technologicznego ChRL. Inwestycje te są natomiast dla Japonii niezwykle dochodowe³⁷. Rosnące współzależności gospodarcze łągodzą wiele sporów o charakterze politycznym i ideologicznym. Ponadto, wspólnym interesem obu państw jest utrzymanie stabilności w regionie, swobodnego dostępu do pozaregionalnych złóż surowców energetycznych, jak również bezpieczeństwo żeglugi morskiej. Rosnące zapotrzebowanie na surowce energetyczne może otworzyć kolejne obszary dla współpracy dwustronnej (stabilizacja cen, zmniejszenie energochłonności chińskiej gospodarki, stworzenie regionalnego banku rezerw, zapobiegającego wstrząsom gospodarczym wywołanym przez nagłe skoki cen lub niedobory surowców energetycznych), ale również wywołać napięcia³⁸. Będąc obecnie największym na świecie konsumentem energii, Stany Zjednoczone staną przed problemem bezpieczeństwa energetycznego nie tylko w dwustronnych stosunkach z Chinami, ale również na forum trójstronnym, wspólnie z Japonią³⁹.

35) J.P. Rowan, *The US-Japan Security Alliance, ASEAN, And The South China Sea Dispute*, Asian Survey, Vol. 45, Issue 3, 2005.

36) Warto dodać, że w obrotach handlowych między oboma państwami nie ma tak dużego deficytu, jak w wymianie Stany Zjednoczone-Chiny czy UE-Chiny.

37) B. Glosserman, M. McDevitt, L. Peterson, J. Przystup, B. Roberts, P. Saunders, *op. cit.*, s. 4,5, 22.

38) Do 2015 r. region Azji i Pacyfiku będzie zgłaszał połowę światowego zapotrzebowania na energię. Japonia posiada dość dobrze zdywersyfikowane źródła jej dostaw. 50 proc. potrzeb pokrywa import ropy naftowej i LNG; 18 proc. węgiel, 13 proc. naturalny gaz, 13 proc. energia nuklearna, 5 proc. hydroelektrownie i inne źródła energii odnawialnej. Do 2010 r. 40 proc. potrzeb energetycznych Japonii będzie zaspakajane dzięki energii atomowej. B. Glosserman, M. McDevitt, L. Peterson, J. Przystup, B. Roberts, P. Saunders, *op. cit.*, s. 25, 27.

39) D. Kliman, S. Craig, S. Namkung, E. Henderson, Y. Tatsumi, L.E. Easley, J. Show, *Japan-China Relations: U.S. Perspectives and Suggested Responses*, Center for Strategic and International Studies, Washington, Issues and Insights Vol. 06, No 19, s. 9.

W interesie Stanów Zjednoczonych nie leży sprowokowanie rywalizacji czy konfliktu między Japonią a ChRL, lecz promowanie trójstronnej współpracy oraz uczynienie Chin odpowiedzialnym partnerem w utrzymaniu bezpieczeństwa w regionie. Prowadzenie polityki, która zbliży oba państwa do siebie, w sytuacji narastania negatywnych tendencji w stosunkach chińsko-amerykańskich, jest jednak niezwykle trudne. Dla osiągnięcia tego celu niezbędne jest obniżenie poziomu wzajemnej wrogości, podejrzliwości i nieufności oraz znalezienie płaszczyzn porozumienia, opartych o wspólnotę interesów. Pytaniem otwartym pozostaje obecnie, czy strategiczny sojusz Stanów Zjednoczonych i Japonii będzie ewoluował w kierunku elastycznego mechanizmu współdziałania, angażującego Chiny we współpracę w wymiarze regionalnym, jak i globalnym.

INDIE – CZY ISTNIEJĄ PODSTAWY DO GŁĘBSZEGO PARTNERSTWA?

Zbliżenie na linii Waszyngton-Delhi nastąpiło wraz z rozpadem systemu blokowego, kiedy Indie zaczęły wdrażać reformy wolnorynkowe oraz stopniowo odchodzić od polityki niezaangażowania. Podczas wizyty prezydenta B. Clintona w Delhi w 2000 r. Stany Zjednoczone publicznie przyznały, że Indie są jedynym na świecie podmiotem, który jest zdolny do zdystansowania rosnącej potęgi Chin. Dopiero jednak objęcie fotela prezydenckiego przez G.W. Busha nadało relacjom dwustronnym wymiar globalny i strategiczny. Kwestie takie jak energia atomowa, eksploracja kosmosu, zaawansowane technologie czy obrona przeciwrakietowa szybko stały się kluczowymi elementami podpisanego w 2004 r. Porozumienia o kolejnych krokach na drodze do partnerstwa. Stany Zjednoczone i Indie uznały siebie na wzajem za „naturalnych partnerów”, których percepcja środowiska międzynarodowego oparta jest o wspólnie podzielane wartości i interesy na szczeblu globalnym i regionalnym⁴⁰.

W 2005 r. oba państwa zawarły 10-letnie porozumienie o współpracy wojskowej. Na jego mocy Indie uzyskały dostęp do nowoczesnej amerykańskiej technologii, *know-how* oraz szkoleń wojskowych. Stało się ono również podstawą do wspólnej produkcji uzbrojenia oraz kooperacji w systemach antyrakietowych. Ponadto, omawiane porozumienie otworzyło 18 grudnia 2006 r. drogę do negocjacji warunków dwustronnej umowy o pokojowym wykorzystaniu energii atomowej. Owe warunki zostały ostatecznie osiągnięte

w lipcu 2007 r. Ich ratyfikacja będzie oznaczała zniesienie przez Stany Zjednoczone sankcji nałożonych na Indie po dokonaniu prób jądrowych w 1974 r. i 1998 r., jak również uznanie Indii za państwo nuklearne. Delhi otrzyma prawo do zakupu amerykańskiej technologii i infrastruktury nuklearnej.

W następstwie powyższych porozumień, Stany Zjednoczone i Indie zainicjowały Dialog Strategiczny w zakresie bezpieczeństwa i stabilności w regionie, zwalczania terroryzmu i islamskiego ekstremizmu, promowania demokracji, zapobiegania proliferacji broni masowego rażenia oraz polityki powstrzymywania Chin. Dla Waszyngtonu, Delhi jest istotnym graczem geopolitycznym w Azji Południowej i Południowo-Wschodniej. Duże, demokratyczne państwo, z dynamicznie rozwijającą się gospodarką, opartą o wysokie technologie, nie jest źródłem powodów do obaw. Wręcz przeciwnie, wydaje się wiarygodnym i stabilnym partnerem w obliczu takich wyzwań, jak agresywny Iran, niestabilny Pakistan czy nieprzewidywalne Chiny⁴¹. Uczynienie z Indii mocarstwa regionalnego ma w zamysłach Amerykanów doprowadzić do zrównoważenia pozycji ChRL w Azji, przy jednoczesnym utrzymaniu tam amerykańskiej strefy wpływów. Strategiczne partnerstwo z Delhi ma zapewniać marynarce Stanów Zjednoczonych nieskrępowany dostęp do Oceanu Indyjskiego, Cieśniny Malakka i Morza Południowochińskiego, a więc morskich szlaków transportowych, ciągnących się do Arabii Saudyjskiej po Japonię⁴². Ponadto, sojusz z wieloetnicznym i wieloreligijnym państwem, posiadającym mocną pozycję w Ruchu Państw Niezaangażowanych, może dobrze służyć realizacji amerykańskich interesów w wymiarze globalnym, zwłaszcza w Trzecim Świecie. Indie stają się również coraz ważniejszym partnerem w zagospodarowaniu kosmosu, tym bardziej, że Europa ma ograniczone możliwości wsparcia Stanów Zjednoczonych w ich rywalizacji z Chinami na tym polu.

40) X. Dormandy, *Is India, or Will it Be, a Responsible International Stakeholder?*, *The Washington Quarterly*, Summer 2007, s. 118.

41) A. Carter, *American's New Strategic Partner?*, *Foreign Affairs*, July/August 2006, <<http://www.foreignaffairs.org/>>.

42) *India, US.: Washington Grooms New Delhi*, June 07, 2006, <www.stratfor.com>.

Od czasu zakończenia Zimnej Wojny Indie dążą do uzyskania statusu niekwestionowanego mocarstwa regionalnego i ustanowienia swojej hegemonii nad subkontynentem indyjskim. Polityka ta wynika zwłaszcza z poczucia zagrożenia ze strony nuklearnych sąsiadów – Pakistanu i Chin oraz rozszerzającej się strefy wpływów Pekinu w ich najbliższym otoczeniu. Odzwierciedla ona również chęć zapewnienia ochrony rosnącej wymianie handlowej ze światem oraz bezpieczeństwa dostaw surowców energetycznych dla dynamicznie rozwijającej się, lecz niezwykle energochłonnej, gospodarki. Stąd, Delhi dostrzega w Waszyngtonie wiarygodnego sprzymierzeńca spoza regionu, który ma realną siłę wypływania na relacje wewnątrz niego. Ponadto Indie, szukając dla siebie odpowiedniego miejsca i roli w stosunkach międzynarodowych, uważają partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi za pierwszy krok na drodze do stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ oraz powszechnego uznania za państwo nuklearne. Dostęp do amerykańskiego rynku zaawansowanych technologii (w tym wojskowych i nuklearnych) oraz kapitału inwestycyjnego jest również niezbędny do podtrzymania wysokiego tempa rozwoju gospodarczego państwa, a tym samym dogonienia Chin⁴³.

Sojusz Waszyngtonu i Delhi nie jest jednak – i nie będzie – pozbawiony licznych napięć. Pierwszym spośród nich jest bliska współpraca Stanów Zjednoczonych z Pakistanem. Waszyngton uważa Islamabad za strategicznego sojusznika w wojnie z terroryzmem, systematycznie udzielając mu różnorodnego wsparcia. Przykładowo, Amerykanie zaplanowali przekazanie w latach 2005-2009 reżimowi gen. Perweza Musharrafa pomocy gospodarczej i wojskowej w wysokości 3 mld USD⁴⁴. Dla Indii, Pakistan jest pierwszorzędnym wrogiem, wyposażonym w broń jądrową, okupującym znaczną część hinduskiego Kaszmiru oraz źródłem terroryzmu i islamskiego ekstremizmu. Nie mniej jednak, zaangażowanie Waszyngtonu pod koniec lat 90. w obniżenie napięcia między oboma państwami (dzięki któremu nie doszło do wojny w regionie) sprawiło, że Delhi postrzega Stany Zjednoczone jako zewnętrzną siłę, zdolną do efektywnego stabilizowania sytuacji na obszarze Kaszmiru.

Drugą z kwestii spornych na linii Waszyngton-Delhi pozostaje stosunek do Chin. Waszyngton widzi Indie w roli czynnika balansującego wzrost potęgi regionalnej i globalnej Państwa Środka. Tymczasem Indie, o ile obawiają się militaryzacji Chin, rozszerzania przez nie sfery wpływów na subkontynencie indyjskim i w Azji Południowo-Wschodniej, a także

dążeń Pekinu do odgrywania przywódczej roli w Trzecim Świecie, o tyle ostatecznie postawiły na wielopłaszczyznową współpracę z sąsiadem. W 2003 r. Delhi wycofało się z publicznego głoszenia tezy o zagrożeniach dla bezpieczeństwa narodowego ze strony Chin. Indyjska polityka zmierza do omijania szerokim łukiem sytuacji, w których sojusz ze Stanami Zjednoczonymi byłby w ChRL postrzegany jako wymierzony w jej bezpieczeństwo. Przykładowo, niedawno Indie podeszły z rezerwą do pomysłu powołania „strategicznego czworokąta” państw demokratycznych, złożonego ze Stanów Zjednoczonych, Japonii, Australii i Indii, który władze chińskie oficjalnie uznały za oś skierowaną przeciwko nim. Ponadto, stosunki między Delhi a Pekinem uległy znacznej poprawie i – pomimo różnych waśni i sporów – oba państwa zaangażowały się w Dialog Strategiczny, a nawet przeprowadziły w 2005 r. wspólne ćwiczenia wojskowe. Kolejnym pozytywnym impulsem w dwustronnych relacjach była pierwsza w historii wizyta w Indiach przywódcy ChRL, prezydenta Hu Dżintao, w listopadzie 2006 r.⁴⁵

Sprawą, która dzieli Waszyngton i Delhi jest również współpraca Indii i Iranu. Indie m.in. wspierają budowę irańskiego portu handlowego w Chahbaharze (który w przyszłości chciałyby wykorzystywać na potrzeby wojskowe). Z rezerwą odnoszą się do amerykańskiej polityki karania Teheranu na forach międzynarodowych (ONZ, MAEA) za rozwój programu nuklearnego, podzielając irańską tezę o prawie każdego państwa do pokojowego wykorzystania energii atomowej. Warto dodać, że Indie są jednym z kilku państw pozostających poza reżimem NPT, co jest niezwykle krytykowane w amerykańskim Kongresie. Delhi i Teheran posiadają również liczne interesy w zakresie eksploatacji złóż surowców energetycznych w regionie Bliskiego Wschodu i Azji Centralnej, w tym realizacji planów budowy gazociągu Turkmenistan-Iran-Pakistan-Indie.

43) Zob. Szerzej: K. Hołdak, *Indie – nowe mocarstwo?*, Bezpieczeństwo Narodowe nr 2, 2006, s. 138-164.

44) A.J. Tellis, *South Asia Seesaw: A New U.S. Policy on the Subcontinent*, Carnegie Endowment for International Polity, Policy Brief No. 38, May 2005.

45) X. Dormandy, *op. cit.*, s. 119.

Wreszcie, nie mniej wątpliwości budzi w Waszyngtonie współpraca indyjsko-rosyjska. Rosja jest największym dostawcą uzbrojenia do Indii, a współpraca wojskowa obu krajów jest niezwykle rozwinięta i obejmuje m.in. wspólne prace badawcze i projekty wojskowe (np. budowę samolotów wielozadaniowych, okrętów podwodnych wyposażonych w broń atomową) oraz produkcję nowoczesnego sprzętu wojskowego. Moskwa jest dla Delhi istotnym partnerem w zapewnieniu bezpieczeństwa dostaw surowców energetycznych, zwłaszcza dostępu do bogatych złóż i sieci przesyłowych ropy naftowej oraz gazu ziemnego w Azji Środkowej czy w regionie Morza Kaspijskiego. Wymiar strategiczny ma również współpraca z Rosją przy budowie elektrowni atomowych i stałych dostawach do nich paliwa jądrowego.

Wątpliwe jest więc, by między Stanami Zjednoczonymi a Indiami związał się sojusz podobny do tego, który istnieje między Stanami Zjednoczonymi a Japonią, a tym bardziej – Wielką Brytanią. Delhi nie zamierza na razie wchodzić w jakiegokolwiek stałe związki polityczne czy wojskowe, a więc nie przejawia motywacji do nadania relacjom z Waszyngtonem głębszego wymiaru. Strategia Indii ukierunkowana jest na zawieranie sojuszy, które będą trwały dopóty, dopóki leżą one w ich narodowym interesie oraz nie krepują autonomii w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa państwa. Stąd, ogromnym wyzwaniem dla Stanów Zjednoczonych będzie utrzymanie Delhi w amerykańskiej strefie wpływów oraz niedopuszczenie do zacieśnienia przez nie współpracy z Rosją i Chinami. Istotne w tym kontekście może być promowanie współpracy Indii z Japonią, zwłaszcza, że oba państwa podzielają wiele wspólnych wartości (demokracja, wolny rynek, itd.) oraz posiadają podobne problemy (bezpieczeństwo energetyczne, bezpieczeństwo żeglugi, asertywna polityka Chin, itd.)⁴⁶.

PRZYSZŁA STRATEGIA USA WOBEC WSCHODZĄCYCH MOCARSTW

Chiny, Japonia i Indie posiadają – w różnym stopniu – ekonomiczne, wojskowe i polityczne środki, by stanąć do długookresowej rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi oraz domagać się statusu równego partnera Waszyngtonu w kreowaniu porządku międzynarodowego. Każde z trzech

państw dysponuje ogromnym kapitałem do prowadzenia polityki przy wykorzystaniu *soft power*, równoważenia wpływów pozostałych i zdobywania własnej strefy wpływów w Azji i innych regionach świata. O ile przewaga Amerykanów, zwłaszcza na płaszczyźnie gospodarczej, technologicznej, wojskowej jest obecnie znaczna, o tyle nie jest ona niepodważalna. Niezwykle trudno będzie dogonić Stany Zjednoczone we wszystkich obszarach, jednak nie w jednym czy dwóch spośród nich. Poszukiwanie przez Chiny, Japonię i Indie nowego miejsca i roli w okresie postzimnowojennym może odbywać się zarówno przy sprzeciwie ze strony Waszyngtonu, jak i przy jego aktywnej współpracy. Stąd, wybór ścieżki wkraczania nowych gigantów z Azji na arenę międzynarodową będzie w dużej mierze zależał od polityki samych Amerykanów.

Wśród najpoważniejszych wyzwań, jakie stoją przed Stanami Zjednoczonymi w ich stosunkach ze wschodzącymi mocarstwami, należy przede wszystkim wymienić: utrzymanie stabilności amerykańskiej waluty (utrzymanie pierwszej pozycji dolara amerykańskiego jako globalnej waluty transakcyjnej i rezerwowej) oraz równowagi w wymianie handlowej (zwłaszcza obniżenie deficytu w handlu i zadłużenia rządu amerykańskiego w bankach Chin i Japonii), a także nakłonienie gigantów azjatyckich do przestrzegania reguł wolnego handlu i swobodnej konkurencji. Nie mniej istotne jest wymuszenie na nich przestrzegania zasad przekazywania innym państwom technologii nuklearnych i technologii podwójnego przeznaczenia, jak również ustanowienia ram dla komercyjnego wykorzystania przestrzeni kosmicznej i mechanizmów zapobiegających wyścigowi zbrojeń w kosmosie. Osiągnięciu tych celów może służyć pogłębiona współpraca dwustronna pod egidą „strategicznego partnerstwa”, jednak wypracowanie konsensusu – w sytuacji rozbieżnych interesów między globalnym mocarstwem, broniącym swojej hegemonistycznej pozycji a państwami aspirującymi do odebrania mu tej pozycji – wydaje się mało prawdopodobne bez zaangażowania mechanizmów i instytucji wielostronnych. To zaś oznacza konieczność powrotu Waszyngtonu do zasad multilateralizmu w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa.

46) Ch. Bajpaee, *The strengthening Japan-India axis*, March 6, 2007, <<http://www.atimes.com>>.

Region Azji i Pacyfiku nabiera globalnego znaczenia, wzrasta jego pozycja i rola w stosunkach międzynarodowych. Jednocześnie staje się on obszarem „zatłoczonym” przez wschodzące mocarstwa – silne, ekspansywne, dążące od ustanowienia swoich stref wpływów na kontynencie i poza nim. Rodzi to obawy nie tylko o zdominowanie stosunków między państwami azjatyckimi przez zaciętą rywalizację, ale również rychłe pojawienie się konfliktów, w tym zbrojnych. Przyszłość regionu wydaje się więc niepewna i trudno przewidywalna. Stąd, ustanowienie przez Stany Zjednoczone przejrzystych relacji z Chinami, Japonią i Indiami jest niezbędne i nieuniknione. O ile stosunki Waszyngtonu z Tokio i Delhi mają dobre podstawy oraz dają rękojmię pozytywnych sygnałów dla środowiska bezpieczeństwa, o tyle ich relacje z Chinami zaczynają oddziaływać na to środowisko w kierunku destabilizującym, a nawet gry o sumie zerowej. Wydaje się, że Amerykanie nie posiadają ani wizji prowadzenia długookresowej polityki wobec Chin, ani koncepcji zagospodarowania stosunków Chin z Japonią i Indiami. Tymczasem od faktu, czy w stosunkach tych górę wezmą partykularne interesy (nacjonalizm) i instrumenty siły, czy też wielostronne mechanizmy współpracy, zależy będzie przyszłość Azji oraz równowaga między jej potęgami.

Dla zapewniania porządku i stabilności Azji oraz utrzymania tam amerykańskiej obecności, niezbędne wydaje się przyjęcie przez Stany Zjednoczone strategii promującej globalne i strategiczne partnerstwo z Japonią i Indiami. Państwa te posiadają niespożytkowane możliwości skupiania wokół siebie sojuszników i partnerów, rozszerzania demokracji na cały kontynent przy pomocy *soft power* oraz spowalniania procesu wyłonienia się jednej dominującej potęgi w regionie. Końcowym efektem trójstronnej współpracy, do której chętnie przyłączy się Australia, może być nawet zawiązanie sojuszu bezpieczeństwa, kształtującego nową architekturę bezpieczeństwa w Azji. Przeszkodą może stać się tu jednak próba wykorzystania przez Waszyngton takiego sojuszu do ochrony i realizacji partykularnych interesów w regionie. Stąd ewentualne przymierze państw demokratycznych powinno zostać oparte o wspólnie podzielane wartości i cele (np. zapobieganie proliferacji broni masowego rażenia, przeciwdziałanie terroryzmowi, zapewnienie bezpieczeństwa żeglugi morskiej, stabilny rozwój i integracja regionu, pokojowe rozwiązywanie sporów) oraz posiadać czytelne przesłanie, eliminujące podejrzenia, że jest ono wymierzone w bezpieczeństwo Chin i nakierowane na zatrzymanie wzrostu chińskiej potęgi. Można wręcz postawić tezę, że dopóty problem ChRL

będzie rozpatrywany w Stanach Zjednoczonych w kategoriach strategiczno-militarnych zagrożeń dla ich bezpieczeństwa i interesów w Azji, dopóki pogłębione i wielopłaszczyznowe partnerstwo z Japonią i Indiami (oraz Australią) w wymiarze globalnym i regionalnym nie ma szans na zaistnienie. Istotę takiego partnerstwa musi stanowić wspólna wizja konstruktywnego zaangażowania Chin we współpracę, tworząca pozytywny klimat i środowisko do rozwoju stosunków między wschodzącymi potęgami w Azji a supermocarstwem spoza regionu.

Punktowanie Państwa Środka jako rywala Stanów Zjednoczonych może co najwyżej doprowadzić do utrzymywania przez Waszyngton „sektorowych” (wycinkowych, odnoszących się do jednej lub dwóch płaszczyzn) relacji z Japonią i Indiami, które będą istotne jedynie z punktu widzenia interesów bezpieczeństwa państw azjatyckich (parasol nuklearny, dostęp do wysoko zawansowanej technologii, napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych, itd.). Rozwój pozytywnych stosunków ze wspólnym sąsiadem – Chinami – ma dla Tokio i Delhi fundamentalne znaczenie dla ich przyszłości. Wątpliwe jest więc, by kiedykolwiek oba państwa stały się pośrednikami (*proxy*), dzięki którym Stany Zjednoczone będą załatwiały interesy w regionie, zwłaszcza wobec Pekinu.

Wpływy Stanów Zjednoczonych w Azji, w sytuacji pojawienia się tam państw o ambicjach mocarstwowych, będą ulegały zmniejszeniu. Utrzymanie obecnego *status quo*, w którym Amerykanie zajmują pozycję supermocarstwa i dominują w instytucjach międzynarodowych, jestw zasadzie niemożliwe. Nie należy spodziewać się zmian w podejściu ekipy G. W. Busha do tego problemu. Można jednak oczekiwać, że stworzenie strategii, której wdrożenie pozwoli na zajęcie przez Chiny, Indie i Japonię takiego miejsca w postzimnowojennym systemie, które będzie odpowiadało ich potencjałowi i aspiracjom, nastąpi za rządów kolejnej administracji. Wydaje się, że ewentualne objęcie sterów przez Demokratów, przywiązujących większą wagę do mechanizmów i instytucji wielostronnych oraz polityki *soft power*, obniży skalę negatywnych tendencji, powstałych ciągu ostatniej dekady na linii Waszyngton-Pekin. Równocześnie, umocnienie strategicznych sojuszy z Indiami i Japonią oraz postawienie na partnerstwo z Chinami może sprawić, że proces wkraczania azjatyckich gigantów na globalną scenę będzie dla Stanów Zjednoczonych mniej niepokojący i drażniący. Jeśli Waszyngtonowi nie uda się jednak zaangażować wschodzących mocarstw w proces wspólnego tworzenia nowego porządku i ładu

międzynarodowego, z nowym podziałem potęgi i zakresem odpowiedzialności, nieunikniony jest konflikt interesów. Wydaje się, że w długiej perspektywie Stany Zjednoczone stają w takim konflikcie na pozycji przegranej. Siła nowych graczy, ich zdolność do oddziaływania na stosunki w Azji i innych częściach świata (np. w Afryce, Ameryce Łacińskiej, na Bliskim Wschodzie), jak również powoływania instytucji międzynarodowych, pomijających udział Stanów Zjednoczonych, jest już dziś znaczna i będzie ulegała rozszerzeniu.

W rozważaniach o stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a wschodzącymi mocarstwami należy uczynić kilka zastrzeżeń. Intensywne zaangażowanie Waszyngtonu na Większym Bliskim Wschodzie sprawia, że rozwój technologiczny i gospodarczy państwa jest ukierunkowany (i podporządkowany) w znacznym stopniu sferze wojskowej (przemysł zbrojeniowy, itd.), a polityka Białego Domu koncentruje się wokół zabezpieczenia amerykańskich interesów głównie w jednym regionie. Tym samym, marginalizacji ulegają interesy Amerykanów w pozostałych częściach świata, obniżają się tam ich wpływy, otwierając innym państwom możliwość zagospodarowania powstałej w ten sposób wolnej przestrzeni. Ameryka w sensie globalnym traci, zaś aktywność wschodzących mocarstw na arenie międzynarodowym sprawia, że powstaje (dość złudne) wrażenie, iż mogą one nie tylko szybko dogonić, ale nawet przegonić Stany Zjednoczone. Stabilizacja sytuacji (jeśli w sensie realnym w ogóle jest możliwa) na Większym Bliskim Wschodzie spowoduje ponowne przewartościowanie w priorytetach amerykańskiej administracji i powrót do polityki zabezpieczania globalnych interesów państwa w strategicznych regionach świata. Przystawienie kraju na inne tory oraz podniesienie konkurencyjności jego gospodarki może ponownie zwiększyć dystans między Stanami Zjednoczonymi a nowymi mocarstwami, choć oczywiście nie zahamuje procesu ich wyłaniania się.

Chiny, Japonia i Indie posiadają liczne wewnętrzne ograniczenia, które będą hamowały szybki wzrost ich potęgi. Wszystkie trzy państwa borykają się z problemem przeludnienia, a więc i problemami społeczno-gospodarczymi. Na ich rynek wewnętrzny nałożonych jest wiele barier ochronnych, dających protekcję przed bardziej konkurencyjnymi podmiotami gospodarczymi na świecie. Rozwój Chin i Indii jest dławiony przez niedokończone reformy gospodarcze (odgórne sterowanie, zbyt duży udział nieefektywnego sektora państwowego w gospodarce), instytucjonalne i administracyjne, podtrzymujące powszechną biurokratyzację

i korupcję. Ponadto, gospodarka obu państw ma charakter ekstensywny (cechuje ją niska wydajność, niskie koszty osobowe pracy, niska ochrona środowiska naturalnego, wysoka energochłonność) oraz „wyspiarski” – ogranicza się do określonych miast czy regionów, stanowiących zagłębia technologiczne, związane z wyspecjalizowanymi gałęziami gospodarki i napływem bezpośrednich inwestycji zagranicznych. To zaś powoduje narastanie rozwarstwienia społecznego między „bogatymi” a „biednymi”. Tania siła robocza, niskie koszty produkcji oraz dostęp do źródeł surowców naturalnych w Azji nie stanowią również gwarancji stałego napływu wysoko zaawansowanych technologii z Zachodu. Pekin i Delhi znane są z marginalizacji problemu kradzieży wrażliwych technologii oraz braku ochrony praw autorskich i własności intelektualnej. Nie wiadomo również, w jakim kierunku potoczą się losy samych Chin w sytuacji upadku reżimu komunistycznego (*via* ZSRR?). Wreszcie, na tempo wzrostu gospodarczego Japonii wpływają m.in. procesy deflacyjne oraz duże natężenie regulacji państwowych w gospodarce, a także uzależnienie państwa od handlu zagranicznego (niewielkie, słabo rozwinięte rolnictwo i przemysł rolno-spożywczy, ogromny udział przemysłu ciężkiego, w tym elektronicznego i chemicznego w dochodzie narodowym) oraz importu z zewnątrz strategicznych surowców naturalnych. Faktem jest, że Stany Zjednoczone mają nie mniej poważne, choć jakościowo inne, problemy społeczno-gospodarcze. Jednak ustrój polityczno-gospodarczo-społeczny tego państwa, a zwłaszcza dotychczas zgromadzony potencjał technologiczny i innowacyjny, daje ogromne możliwości wielokierunkowej ekspansji, a tym samym długofalowego podtrzymania przewagi w świecie.